

## Rosja i kolonializm

Nikt na Zachodzie nie wnikał zbyt w istotę rosyjskiego federalizmu, co pozwalało spokojnie wierzyć, że Rosja stanowi naturalną część politycznego świata Europy. W istocie jednak ten federalny kostium skrywał zawsze ten sam autorytarny sposób zarządzania przez Moskwę na wielkich terytoriach odmiennymi narodowościami, traktowanymi jak podbite kolonialne ludy z dużą domieszką rasistowskiej pogardy – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Elementem polityki i propagandy Rosji wobec Zachodu zawsze było udawanie, że jest tym, czym nigdy nie była. Kluczowe dla tej strategii maskowania jest posługiwanie się zachodnimi pojęciami. Weźmy jeden przykład: Rosja jest federacją, tylko co to znaczy?

Od czasów oświecenia i Monteskiusza federalizm zmiękczył serca zachodnich liberałów i lewicy. Był traktowany jako przeciwwaga dla agresywnego nacjonalizmu i scentralizowanego państwa. A ponieważ Stany Zjednoczone, w Europie zaś Szwajcaria, świeciły przykładem wolności, jaką federalna republika daje odmiennym etnicznie ludom, Rosja, począwszy od Lenina, mogła z powodzeniem łagodzić swój imperializm w oczach Zachodu, posługując się federalnym sztafajem.

Nikt na Zachodzie nie wnikał zbyt w istotę rosyjskiego federalizmu, co pozwalało spokojnie wierzyć, że Rosja stanowi naturalną część politycznego świata Europy. W istocie jednak ten federalny kostium skrywał zawsze ten sam autorytarny sposób zarządzania przez Moskwę na wielkich terytoriach odmiennymi narodowościami, traktowanymi jak podbite kolonialne ludy z dużą domieszką rasistowskiej pogardy.

*Timothy Snyder w „The New Yorkerze” zwrócił ostatnio uwagę, pisząc, że Putin prowadzi przeciwko Ukrainie typową wojnę kolonialną*

Timothy Snyder w „The New Yorkerze” zwrócił ostatnio na ten aspekt uwagę, pisząc, że Putin prowadzi przeciwko Ukrainie typową wojnę kolonialną.

Wywołał tym zresztą furie wśród części amerykańskich oraz niemieckich historyków i politologów, dla których kolonializm czy rasizm to pojęcia zarezerwowane wyłącznie dla demaskowania win zachodniego białego człowieka, więc używanie ich wobec Rosji jest „niestosowne”. W mojej ocenie jest jednak jak najbardziej na miejscu, gdyż pozwala zrozumieć całe oszustwo „rosyjskiego federalizmu”. Sposób, w jaki Moskwa traktuje Ukraińców, ale też to, jak etnicznie selekcjonuje młodych ludzi z republik rosyjskiej federacji, których wciela do wojska i wysyła na front jako mięso armatnie, odsłania prawdziwe źródła polityki Putina: na wierzchu jest wielka imperialna Rosja i „ruskij mir”, pod spodem zaś tkwią prymitywny kolonializm i rasizm.

Miejmy nadzieję, że wojna, którą rozpoczęła Moskwa, stanie się jej wielką autodemaskacją w oczach Zachodu. Może mieć ona też jeszcze jeden konkretny skutek – pokazać żyjącym w Rosji ludom, że federacja to mit, który ma przesłonić im fakt, że żyją w wielkim więzieniu. Czy zechcą się z niego wydostać?

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”